

Federalnej. Dodatkową rolę „wzmacniającą” odgrywają też dawne, historyczne powiązania Niemiec z tą częścią kontynentu. Spośród państw Zachodnich Republika Federalna ma także najbardziej ożywione stosunki ekonomiczne z ZSRR i innymi krajami dawnego bloku radzieckiego. Społeczeństwa wschodniej części kontynentu wydają się też w dziele reform orientować na „model niemiecki”. Należy również pamiętać, że Bonn wyraźnie opowiada się za integracją zachodniej i wschodniej części Europy. Duże znaczenie ma także dalsze osłabienie pozycji Wielkiej Brytanii i Francji w związku z dokonaniem zjednoczenia dwóch państw niemieckich. Owo ogólne wzmocnienie Niemiec ma wagę tym większą, iż łączy się w czasie z upadkiem systemów komunistycznych i powstaniem na Wschodzie swoistej próżni.

Do czynników osłabiających pozycję Niemiec A. Pradetto zaliczył przede wszystkim nieoczekiwane ogromne ekonomiczne koszty zjednoczenia. Także kredyty i pomoc niemiecka dla Wschodu osłabia gospodarkę RFN. Trzeba też pamiętać, że problem zadłużenia byłych państw socjalistycznych w największym stopniu dotyczy właśnie Niemcy. Do pewnego stopnia podobnie należy oceniać konsekwencje rozpadu Związku Radzieckiego. Bonn musi również liczyć się z tym, że obecność niemiecka na Wschodzie może popsuć stosunki Republiki Federalnej z jej partnerami z NATO i EWG. Zachodnie obawy przed Niemcami mogą gwałtownie wzrosnąć.

Jest wszelako oczywiste, że dokonująca się obecnie integracja — jedno z najbardziej pozytywnych zjawisk w historii naszego stulecia — ma cechy trwałości. Nowe horyzonty, jakie otworzyły się w 1989 r. sprawiły, że istnieją dziś ogromne pokłady woli współpracy.

Po wygłoszeniu przez prelegenta swych tez rozwinęła się dyskusja, w trakcie której poruszono m.in. problem zadłużenia ZSRR i b. krajów socjalistycznych, kwestię członkostwa innych państw w EWG i stowarzyszenia Polski z tą organizacją, problem braku „klasy średniej” w społeczeństwach naszego regionu, występujące w Republice Federalnej nadzieje i rozczarowania związane ze zjednoczeniem Niemiec oraz stosunek społeczeństwa niemieckiego do kwestii kosztów pomocy dla Wschodu.

Stanisław Zerko

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W POLSCE — JEJ MIEJSCE I ROLA W REALIZACJI DOBROŚĄSIEDZKICH STOSUNKÓW MIĘDZY POLSKĄ I NIEMCAMI (SZANSE I ZAGROŻENIA)

Rozpad porządku pojałtańskiego sprawił, że Polacy i Niemcy znaleźli się we wspólnym nurcie przemian społecznych, ekonomicznych i politycznych; przemian, których konsekwencje dotyczą całej Europy. Już choćby ze tego względu w Europie uważnie śledzi się, jak oba narody rozwiązują problemy, na jakie napotykają we wzajemnych stosunkach. Jednym z nich jest proces emancypowania się mniejszości niemieckiej w Polsce.

Problematyce tej poświęcona była konferencja, która odbyła się w dniu 9 grudnia 1991 r. w Instytucie Zachodnim. Organizatorzy postawili pytanie: czy mniejszość niemiecka w Polsce jest źródłem zagrożeń, czy raczej szansą realizacji idei pojednania między obu narodami?

Konferencja została zorganizowana przez Instytut Zachodni, Towarzystwo Spo-

łeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej Ziemi Wielkopolskiej, redakcję tygodnika „Wprost”. Do dyskusji panelowej zostali zaproszeni: senator RP Gerard Bartodziej reprezentujący Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim, Dietmar Brehmer, przewodniczący Górnośląskiego Towarzystwa Charytatywnego oraz Niemieckiej Wspólnoty Roboczej „Pojednanie i Przyszłość”, Danuta Berlińska, socjolog z Instytutu Śląskiego w Opolu, oraz deputowany do *Bundestagu* z ramienia *CDU/CSU*, przewodniczący Grupy Parlamentarnej Wypędzonych i Uchodźców, Hartmut Koschyk.

Dyskusję prowadził poznański publicysta Jacek Kubiak.

We wprowadzeniu do dyskusji prof. Anna Wolff-Powęska, dyrektor Instytutu Zachodniego, stwierdziła, że sposób, w jaki rozwiązane zostaną problemy narodowościowe występujące głównie na Górnym Śląsku, będzie jednym ze wskaźników powrotu Polski do Europy. Zdaniem prof. A. Wolff-Powęskiej w dyskusji na temat mniejszości niemieckiej należy wyróżnić trzy wymiary tego zagadnienia; globalny (ogólnoeuropejski), państwowy i lokalny. Wymiar globalny, gdyż obecnie w Europie Środkowej i Wschodniej kwestia mniejszości narodowych staje się problemem szczególnie ważnym. Wymiar państwowy, ponieważ stosunek Polaków do mniejszości niemieckiej jest pochodną stosunku Polaków do Niemców. Wymiar lokalny, z tego względu, że potrzeba „zakorzenienia” w małej, prywatnej ojczyźnie jest jedną z najważniejszych potrzeb każdej zbiorowości lokalnej. Stąd właśnie wynika konieczność odnowy tożsamości śląskiej, otwarcia na sprawy Polaków i Niemców.

Rozpoczynając dyskusję senator RP Gerard Bartodziej przedstawił zebrany zadania, jakie stawia przed sobą mniejszość niemiecka w Polsce. W jego opinii najważniejsze jest doprowadzenie do pokojowego współżycia wszystkich, którzy na Śląsku mieszkają; zarówno ludności rodzimej, dla której Górny Śląsk to *Heimat*, czyli mała ojczyzna (prywatna ojczyzna — C.T.), jak i ludności przybyłej tu w poszukiwaniu swego miejsca po wysiedleniu jej z polskich kresów wschodnich. Dla tych ostatnich, ziemia ta jest również ich ziemią rodzinną, ojczystą, wyrosło na niej drugie pokolenie przesiedleńców ze wschodu.

Drugie zadanie, to aktywne uczestnictwo mniejszości w budowaniu demokratycznego państwa obywatelskiego, a nie państwa narodowego, w którym byt wszelkich mniejszości byłby zagrożony.

Wreszcie trzecim zadaniem, jest dążenie do otwarcia Polski na Europę, do uregulowania stosunków z wszystkimi sąsiadami, a zwłaszcza z Niemcami.

Następnie głos zabrał Hartmut Koschyk, stwierdził, że jednym z istotniejszych zadań, jakie ma do spełnienia mniejszość niemiecka, to pełnienie roli reprezentanta interesów polskich w Niemczech: „Jestem pewien — powiedział — że w społeczeństwie polskim, wśród polskich elit politycznych pogłębi się przekonanie, że mniejszość niemiecka w Polsce może być w przyszłości ważnym ambasadorem spraw polskich w Bonn. Ambasadorem, przekonującym, że Polska wywiązuje się ze swoich zobowiązań międzynarodowych. Ambasadorem pokazującym narodom Europy Wschodniej jak należy rozwiązywać problemy związane z istnieniem w ich krajach mniejszości narodowych, w tym mniejszości polskiej. Wreszcie, ambasadorem przypominającym Niemcom i Europie o ich zobowiązaniach dotyczących integracji Polski z Europą”.

Z kolei Danuta Berlińska, opierając się na wstępnych wynikach analizy kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu RP na Śląsku Opolskim, stwierdziła, że w porównaniu z kampanią z maja 1990 r. (wybory uzupełniające do Senatu RP po śmierci senatora E. Osmańczyka) nie stała się ona źródłem napięć na tle etnicz-

nym. Dzięki zasłudze głównych sił politycznych startujących w wyborach udało się — zdaniem D. Berlińskiej — uniknąć konfrontacji, mimo występujących po obu stronach nurtów skrajnych.

Jako ostatni w tej części dyskusji wystąpił Dietmar Brehmer. W swoim wystąpieniu nawiązał on do początków tworzenia się organizacji mniejszości niemieckiej w Polsce oraz wymienił przyczyny rozbitcia tego ruchu.

Podsumowując dyskusję panelową należy stwierdzić, że kontrowersje pojawiły się wówczas, gdy była mowa o lojalności przedstawicieli mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego. D. Berlińska wskazywała na konkretne przykłady z przebiegu kampanii wyborczej, oceniając je jako dowody braku lojalności przedstawicieli mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego.

Zarzutem o nielojalność zdecydowanie sprzeciwił się senator Gerard Bartodziej, dowodząc, że jeżeli miarą tej lojalności uczynić płacenie podatków, praworządność czy spokój społeczny, to Śląsk Opolski był i jest bodaj najbardziej lojalnym wobec państwa regionem Polski. Polemizował on z takim rozumieniem lojalności (charakterystycznym, jego zdaniem, w Polsce), w którym lojalnym jest ten obywatel danego państwa, który „podziela wszelkie uczucia, mity, legendy, stanowiące o tożsamości narodu, tworzącego to państwo”. Od mniejszości niemieckiej oczekiwano entuzjastycznych reakcji po podpisaniu traktatu granicznego między Polską a Niemcami. Oczekiwanie takie, zdaniem mówcy, jest niezrozumiałe, gdyż „traktat ten to usankcjonowanie oderwania terenów, które zamieszkuje mniejszość od państwa niemieckiego, od macierzy”.

Senator Gerard Bartodziej kończąc swoje wystąpienie powiedział: „O trwałości państwa polskiego, o losie większości i mniejszości, zadecyduje nie mniejszość a większość. Ja mogę zadeklarować w imieniu grupy parlamentarnej, że my będziemy działać dla dobra państwa polskiego, ponieważ żyjemy w obrębie tego państwa i z tym państwem splotyły się nasze losy”.

Po wystąpieniach zaproszonych do stołu prezydialnego gości, wywiązała się dyskusja. Artur Hajnicz, doradca Komisji Spraw Zagranicznych Senatu RP, przybliżył fakty, które złożyły się na podpisanie traktatów granicznego i o dobrym sąsiedztwie. Jego zdaniem, dla obu stron jasne było od samego początku to, że do pokonania jest tak wiele trudnych do rozstrzygnięcia szczegółowych kwestii, że bez politycznej woli znalezienia rozwiązania, zawarcie tych traktatów byłoby niemożliwe. Jeżeli wcześniej nie udało się zbliżyć choćby stanowisk, to zdaniem A. Hajnicza, był to rezultat prowadzenia negocjacji na zasadzie konfrontacyjnej. Zmiana nastąpiła wówczas, gdy obie strony uświadomiły sobie wspólnotę interesów. Bez przemian zapoczątkowanych w Polsce zjednoczenie Niemiec było nie do pomyslenia, z kolei „mur berliński” był murem, który oddzielał Polskę od Europy. „Ta obiektywna jedność interesów stała się punktem wyjścia do zmiany filozofii myślenia podczas dyskusji nad traktatami” — kontynuował A. Hajnicz. Następnie stwierdził, że podobny sposób myślenia zastosowano podczas dyskusji na temat mniejszości narodowych. Mówca wyjaśnił na czym polega europejskość przyjętych rozwiązań, tzw. standard europejski: „Chodziło o to, że punktem wyjścia w tym standardzie jest człowiek, są prawa człowieka. (...) Tak więc w traktacie nie ma mowy o mniejszości niemieckiej, czy: mniejszości polskiej, tylko o osobach należących do mniejszości niemieckiej, a więc punktem wyjścia stały się prawa człowieka”.

Prof. Przemysław Hauser, z Instytutu Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, dokonał analizy różnic między sytuacją mniejszości niemieckiej w Polsce przedwojennej i obecnie. Stwierdził, że po I wojnie światowej Niemcy za

jeden z podstawowych celów swojej polityki zagranicznej uznały rewizję granic europejskich. Wśród mniejszości niemieckiej dominowało poczucie krzywdy z powodu oderwania od ojczyzny. Konfrontacja zaczynała się więc już na poziomie państw i organizacji politycznych. W ocenie prof. P. Hausera, obecnie sytuacja jest diametralnie różna. Po pierwsze, państwo niemieckie uznało polsko-niemiecką granicę na Odrze i Nysie oraz znaleziono płaszczyznę porozumienia w sprawach dotyczących mniejszości niemieckiej w Polsce. Po drugie, zmienione są warunki zewnętrzne, w jakich dokonuje się zbliżenie polsko-niemieckie. Niemcy są istotnym elementem europejskiego systemu (obok gospodarczego, politycznego) bezpieczeństwa. Polska dąży do tego, aby stać się również elementem tego systemu. Za najważniejsze zadanie, jakie stoi przed Polską, prof. Hauser uznał udaną przebudowę gospodarczą, która pozwoli wejść Polsce do Europy i jak się wyraził, „zadania tego nie uda nam się dokonać bez pomocy kapitału zachodniego, stąd w stosunkach polsko-niemieckich istnieje konieczność poszukiwania płaszczyzny porozumienia”.

Niemal zawsze w dyskusji na temat mniejszości narodowych pojawia się problem ich liczebności. Mówił o tym dr Andrzej Sakson z Instytutu Zachodniego. Stwierdził on, że zagadnienie to wzbudza różnego rodzaju kontrowersje, zarówno wśród badaczy polskich, jak i niemieckich. Szacunki są różne w zależności od tego kto je prezentuje. Można tu zauważyć jednak pewną prawidłowość, badacze niemieccy i przedstawiciele mniejszości niemieckiej mają skłonność do zawyżania tej liczby (800 tys. - 1 mln), z kolei szacunki polskie zwykle są niższe (400 - 600 tys.). W celu uniknięcia tak dużych dysproporcji, dr A. Sakson zaproponował, aby w trakcie najbliższego Narodowego Spisu Powszechnego wprowadzić rubrykę: narodowość. Z taką inicjatywą ustawodawczą powinni wystąpić senator i posłowie mniejszości niemieckiej, gdyż „mniejszość ta jako jedyna wprowadziła swoich kandydatów do Sejmu i Senatu RP, z tego względu niemiecki senator i posłowie, ponoszą w pewnym sensie odpowiedzialność za los wszystkich mniejszości narodowych występujących w Polsce”.

W swoich wystąpieniach przedstawiciele organizacji mniejszości niemieckiej mówili o przejawach braku tolerancji i dyskryminacji wobec mniejszości niemieckiej ze strony władz polskich. Marek Murawski z Torunia, jako przykład owego braku tolerancji podał fakt, że jak to określił „polskie władze miasta” nie uwzględniły wniosku niemieckiej organizacji mniejszościowej o przydział lokalu w sytuacji, gdy inne organizacje lokale takie otrzymały. Zdaniem Blasiusa Hanschucha z Katowic innym przejawem owego braku tolerancji jest ograniczanie liczby godzin języka niemieckiego w szkołach oraz manipulowanie wypowiedziami działaczy organizacji mniejszości niemieckiej w celu ich dyskredytacji przed polską opinią publiczną. Inny był ton wypowiedzi Hartmuta Koschyka, stwierdził on, że jego doświadczenia wyniesione z wielokrotnego pobytu na Śląsku Opolskim utwierdzają go w przekonaniu, że wszelkie problemy na Opolszczyźnie rozwiązywane są wręcz modelowo i mogą służyć za wzór innym narodom. Deputowany do *Bundestagu* wyraził wręcz przekonanie, że jeżeli stosunki polsko-niemieckie będą się rozwijały tak, jak ma to miejsce od dwu lat na Śląsku Opolskim, to jest to dobra prognoza na przyszłość.

Mając świadomość obciążeń, jakie niesie z sobą przeszłość stosunków polsko-niemieckich, uczestnicy konferencji skierowali dyskusję w kierunku poszukiwania tego co łączy, a nie dzieli Niemców i Polaków. Dyskutujący wielokrotnie podkreślali, iż propaganda, polityka, a często i będąca na jej usługach nauka, czyniły wiele, aby stosunki te ukazać jako pasmo nie kończących się konfliktów, wojen, sporów i wrogości. Przewyciężenie wynikających z przeszłości wzajemnych nie-

chęci i negatywnych stereotypów, to jedno z najważniejszych zadań jakie stoi przed Polakami i Niemcami tak w wymiarze stosunków dwustronnych, jak i w wymiarze ogólnoeuropejskim. Dietmar Brehmer apelował, aby cały wysiłek skoncentrować na akcentowaniu wspólnoty losów historycznych Polaków i Niemców. O wspólnocie losów mówił również H. Koschyk. Stwierdził on, że Polacy i Niemcy znajdują się w podobnej emocjonalnie sytuacji, gdy chodzi o ich byłe tereny wschodnie. Wyraził on przekonanie, że ta „wspólna emocjonalność” może i powinna pełnić rolę czynnika łączącego Polaków i Niemców.

Potrzebę takiego podejścia do przeszłości stosunków polsko-niemieckich w swoim wystąpieniu podniosła również Bernadette Jonda, socjolog z Uniwersytetu w Moguncji. Wskazywała ona na niski poziom wiedzy historycznej Polaków i Niemców o sobie nawzajem. Jej zdaniem, jeżeli taka wiedza w ogóle istnieje, to ekspozowane są głównie wątki konfrontacyjne historii obu narodów. W związku z tym proponowała, aby stworzyć młodym Polakom i Niemcom możliwość prowadzenia dyskusji na te tematy. „Jest wiele rzeczy, które nas łączą — kontynuowała — np. stosunek emocjonalny do naszych historycznych kresów wschodnich, między nami są nie tylko wydarzenia tragiczne, są również pozytywne. Jestem bardzo usatysfakcjonowana, że tutaj na sali, tak wiele osób uwypuklało rzeczy, które nas łączą. (...) Mówiąc o tym co było powinniśmy skierować spojrzenie w przyszłość i pomyśleć co możemy zrobić dla młodego pokolenia, aby było lepiej”.

Różnice zdań między przedstawicielami poszczególnych organizacji mniejszości niemieckiej pojawiły się wówczas, gdy mówiono o postawach Niemców w Polsce, wobec zawartej w traktacie o dobrosąsiedztwie idei pojednania polsko-niemieckiego. Po jednej stronie znaleźli się przedstawiciele Niemieckiej Wspólnoty Roboczej „Pojednanie i Przyszłość”. Liderzy tej organizacji wychodzą z założenia, że punktem wyjścia w realizacji idei pojednania winna stać się wspólnota losów historycznych łącząca Polaków i Niemców. Frakcja ta jest mniej liczna i pomijana przez stronę niemiecką. Po drugiej stronie znajduje się Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce. Związek jest organizacją liczniejszą od Wspólnoty. Na nim głównie skupia się zainteresowanie tak polityków niemieckich, jak i wszelkiego rodzaju organizacji ziomków i przesiedleńców, ze Związkiem Wypędzonych na czele. Przedstawiciele tego nurtu kładą nacisk na wypełnienie przez Polskę wszelkich zobowiązań, jakie wynikają z umów międzynarodowych dotyczących kwestii mniejszości narodowych podpisanych przez Polskę.

Podsumowując konferencję prof. A. Wolff-Powęska wyraziła przekonanie, że konferencja przybliży problemy mniejszości niemieckiej społeczeństwu polskiemu, a przedstawicielom tej mniejszości wskaże niepokoje i obawy tegoż społeczeństwa wynikające z powstania niemieckich organizacji mniejszościowych. Wyraziła opinię, że wszystkie deklaracje, jakie padły z obu stron, zweryfikuje praktyka. Decydować będzie dobra wola i chęć zrozumienia drugiej strony.

Cezary Trosiak

